Cena egz. 30 Mk. z dodat. ilustr. 50 Mk. Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 25. Kraków, dnia 18. czerwca 1922. Rok X.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na II. kwartał 260 Mk. z obrazkami 390 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii na cały rok . . . 10 koron
Telefon Nr. 3012.

TYGODNIK
poświęcony sprawom Ludu Katolickiego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji:
KRAKÓW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz pot. 120 M. w tekście 150 M.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 140.285

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA!“

Społeczeństwo polskie dzieli się na dwa bloki.

Co dotąd zrobili piastowcy i socjaliści dla chłopów.

Ostatnie przesilenie ministerjalne, niespodzianie przez Naczelnika Państwa spowodowane, podtrzymane zostało zdecydowanie przez piastowców, socjalistów i żydów. Te kluby bowiem stanęły zgodnie przy Naczelniku Państwa i postanowiły zrobić w Polsce porządek na swój sposób. Jak ten porządek będzie wyglądał, zobaczymy wnet. Ale jak on dotąd wyglądał i wygląda, to już widzimy. A mianowicie:

Klub poselski Piastowców, liczący około 90 wybrańców chłopskich, **idzie na pasku Daszyńskiego, Perla i Diamanda** już nie od dzisiaj. Wszak zabójczą dla zniszczonej Polski ustawę o zakazie pracy ponad 8 godzin uchwalili Piastowcy tylko poto, by się socjalistom przypodobać. Na maltretowanie chłopów sekwestrami ziemiopłodów godzili się posłowie piastowi w tym celu, by **socjalistyczne konsumy zapomocą zarekwirowanego chłopskiego zboża mogły bezrolnych biedaków do obozu socjalistycznego napędzać.**

Państwowy Urząd zbożowy, Min. aprowizacji, Puzapp i inne zsocjalizowane agendy przemysłowe i handlowe, zapomocą których niesumienni urzędnicy ludność okradali, **były podtrzymywane przez posłów ludowcowo-socjalistycznych.** Skarb państwa do tej gospodarki socjalistycznej musiał dołożyć setki miljardów. **Socjalistyczno-piastowcowe rządy niszczyły rolnictwo polskie,** bo zamiast sprowadzać nawozy sztuczne, kupowano zboże i mąkę zagranicą, a w Polsce ziemia dotąd **odłogiem** leży, bo jej niema czem nawozić.

Na wszystkie artykuły, **których chłop potrzebuje,** nałożyła sejmowa większość ludowcowo-socjalistyczna **wysokie cła,** ale zboże i inne płody, **które rolnik produkuje,** figurują dotąd w taryfie celnej, jako **zupełnie woln od cła.** I gdy socjalistom spodoba się doszczętnie zniszczyć rolnika, to w dalszym ciągu będą sprowadzali zboże z zagranicy i przy pomocy subwencji Rządu z podatków chłopskich będą to zboże w kraju za bezcen sprzedawali, czem obniżą ceny zboża niżej kosztów produkcji i zniechęcą rolnika do intenzywniejszej uprawy roli.

Wskutek 8-godzinnego dnia pracy nastąpił w wydajności gospodarki przemysłowej niedobór prawie 50 procent i ten niedobór jest przyczyna tej straszne drożyzny, przyczyną spadku naszej marki, przyczyną miljardowych deficytów w budżetach państwowych. Nie uratują Polski od bankructwa podatki, daniny na chłopów nakładane, **bo olbrzymia część społeczeństwa, to jest robotnicy, więcej zjadają, niż produkują,** a parę miljonów pasożytów, to jest różnych handlarzy, pośredników, paskarzy, waluciarzy i t. p. żydów, **wcale produktywnie nie** pracuje, a jednak bardzo dobrze się odżywia, pięknie mieszka i ładnie się ubiera. — **Dożywianie mas robotniczych i karmienie miljonowych pasożytów odbywa się kosztem ciężkiej pracy ludności rolniczej.**

Piastowcy głosowali także za rozszerzeniem Kas chorych na chłopów. Czem to grozi gospodarstwom wiejskim, wiemy wszyscy.

Stosunek bloku lewicy do Kościoła katolickiego.

Za podszeptem socjalistów i żydów prowadzą Piastowcy, Tugutowcy i Stapińczycy walkę z Kościołem rzymsko-katolickim, domagając się wprowadzenia patronatu parafjalnego, zerwania łączności z Ojcem św., konfiskaty własności Kościoła, utrzymania nadal w mocy mieszanych szkół żydowsko-katolickich, zaprowadzenia rozwodów i ślubów cywilnych. W interesie wrogów Kościoła św. wygładzają Piastowcy Księży rzymsko-katolickich, wypłacając dotąd wikarym po 70 Mk. miesięcznej pensji i odstraszając przez to młodzież od studjów teologicznych. A skoro kiedyś braknie księży katolickich, będą mieć ułatwioną robotę badacze Pisma św., narodowcy Hodura i t. p. sekciarze, opłacani suto dolarami amerykańskiemi.

Tyle porządków przyniósł już Polsce sojusz ludowców z socjalistami. **Ludowcy pomagali socjalistom w socjalizowaniu Państwa,** w zamian za co socjaliści pokrywali zasłoną milczenia różne interesa piastowców, jak nabywanie folwarków, wywóz drzewa zagranicę kosztem odbudowy zniszczonych zagród włościańskich i budowy osad żołnierskich na kresach, interesa, które historja do spraw kryminalnych zaliczy.

Zaciśnienie braterskiego sojuszu. Wybory pod terrorem rządu.

Obecnie zbliżają się wybory do Sejmu i Senatu. Piastowcy, Tugutowcy i socjaliści postanowili sojusz swój jeszcze bardziej zacieśnić. Nadszarpaną popularność u wyborców chcą zastąpić siłą, terrorem i nakazem z góry. Sprzymierzeni pragną ująć we własne ręce ster rządów w Polsce. Węgrzy w czasie ostatnich wyborów do swego Sejmu przypomnieli ludowcom osławione „Galicyjskie wybory“. Ale chcąc bagnetami przeprowadzić wybory, trzeba mieć nietylko Ministerstwo spraw wewnętrznych w swoich rękach, ale także i Ministerstwo spraw wojskowych, Województwa, starostwa, gminy, no i monopolowe trafiki.

Sojusz a Naczelnik Państwa.

Musiało się więc do akcji wyborczej wciągnąć Naczelnika spraw cywilnych i wojskowych w osobię Józefa Piłsudskiego. Ile jest w tem inicjatywy samego Naczelnika, a ile sojuszników, trudno dociec. Dochodzą nas jednak słuchy, że szereg nazwisk sztandarowych i „zasłużonych“ mężów Piastowych na przyszłej liście państwowej piastowców ma rozpocząć obywatel Józef Piłsudski. Czy ten zaszczyt nielada przyjął już Naczelnik Państwa, pozostaje dotąd tajemnicą, ale z przebiegu ostatniego przesilenia rządowego widzimy, że Naczelnik Państwa pragnie na czas wyborów mieć ślepo oddany sobie Rząd, oparty nie na zaufaniu większości Sejmu, lecz na najściślejszem współdziałaniu Piastowców, Tugutowców i socjalistów. To jeden blok. Droga jego i cel jasny. **Ale w tym bloku niema i nie może być miejsca dla Stronnictwa Katolicko-ludowego.**

Co rozdziela stronnictwa narodowe.

Pozostaje więc blok drugi. Stronnictwa narodowe, które już z wybuchem wojny przeciwstawiały się szkodliwej robocie stronnictw lewicowych, a w Sejmie sparaliżowały niejedną akcję lewicowego bloku, nie zdołały się jednak dotąd silniej zespolić. **Powodem tego jest** naszem zdaniem **rozbieżność poglądów na sprawy gospodarczo społeczne.** Związek ludowo-narodowy, mając w swoim gronie reprezentantów różnych warstw społecznych i zawodów, nie chciał i nie mógł się zgodzić na wykonanie programu ściśle robotniczego chrześcijańskiej demokracji, ani też poprzeć daleko posuniętych postulatów ludowych naszego S. K. L. Głosowania Z. L. N. w Sejmie szły po linji wypadkowej różnorodnych postulatów. — W łonie klubu ścierały się poglądy obszarników i przemysłowców z poglądami chłopów i robotników, przyczem grupa Stojałowczyków, starała się bronić tych najbiedniejszych, na sali jednak była u posłów ludowo-narodowych jednomyślność, ustalona w klubie.

Samodzielny klub chrześcijańskiej demokracji, jako klub czysto robotniczy, głosował bardzo często w sprawach robotniczych zupełnie inaczej, niż Związek ludowo-narodowy. Tak samo i to jeszcze częściej inaczej, niż Z. L. N. głosował w sprawach, odnoszących się do interesów chłopskich nasz klub S. K. L., który jest klubem stronnictwa ludowego i przedewszystkiem **interesów ludu wiejskiego broni i bronić będzie.** Czy jednak wychodzące z tego młyna sejmowego ustawy, przyniosły istotną korzyść robotnikom, względnie ludowi wiejskiemu, to rzecz inna. Dużo ustaw **jednostronnie** chłopskich, względnie **jednostronnie** robotniczych nie doczekało się wykonania, bo życie narodu jako całości przeszło, względnio **przechodzi nad niemi do porządku.**

Typową taką ustawą jest reforma rolna przy której za najostrzejszymi paragrafami głosował klub S. K. L. razem z Piastowcami. Toteż sami Piastowcy, którzy opanowali wszystkie Urzędy ziemskie, nie zdołali tej ustawy w życie wprowadzić, bo ustawa ta gwałci ducha narodu. Trzeba ją więc zreformować i to bardzo gruntowie.

Co łączy stronnictwa narodowe.

Choć jednak w sprawach gospodarczych szliśmy najczęściej innemi drogami niż Zw. L. N. i Chrześć. D., to w sprawach narodowych i politycznych nasze drogi zawsze się schodziły, tak np. w sprawie Wileńszczyzny Górnego Śląska, Spisza i Orawy, Galicji Wschodniej. A także i w ostatniem przesileniu rządowem, które m pokiad czysto polityczny Klub nasz znalazł się w jednym obozie ze Z. L. N., dalej Ch. S. L. i Ch. D.

W sprawach dotyczących stosunku Państwa do Kościoła katolickiego stają też stronnictwa narodowe mniej więcej na jednakiem stanowisku. Jeszcze bardziej ujednostajnić to stanowisko, określić dokładnie stosunek Kościoła katolickiego od Państwa jest zadaniem, którego spełnienie ściśle się łączy z pogłębianiem znajomości katolicyzmu wśród polskiego społeczeństwa.

Na przeszkodzie do połączenia się stronnictw narodowych stoją więc jedynie poglądy gospodarcze, które tak łatwo i tak prędko wyrównać się nie dadzą. — Jednakże gospodarcza rozbieżność nie może nas rozbijać, a przez rozbicie osłabiać.

Gdzie się rozegra stanowcza walka

Stanowcza walka między blokiem narodowym a lewicą rozegra się na terenie najbliższych wyborów do Sejmu i Senatu. Ordynacja wyborcza zredagowana jest w duchu dwu wielkich obozów. Stronnictwa mniejsze, lewe czy prawe, wobec ordynacji wyborczej muszą skapitulować ze samodzielności wyborczej, jeśli nie chcą przy obecnych wyborach całkiem zniknąć. Skapitulowanie ze samodzielności wyborczej nie oznacza jednak, ani nie pociąga za sobą zrzeczenia się swego programu gospodarczego. Walka o poprawę losu ludności wiejskiej i robotniczej, rozlegać się będzie donośnem echem także i w przyszłym Sejmie, w czem przyjdzie nam z pomocą wynik obrad, jakie już dziś odbywają się we wysokich sferach katolickich na Zachodzie o stosunku Kościoła katolickiego do programów społeczno-politycznych wogóle. Jeśli jednak chcemy mieć jakiś decydujący głos w najbliższej przyszłości, jeśli stronnictwa narodowe i katolickie chcą w obecnej chwili dziejowej zaważyć na szali wypadków, muszą wyborczemu blokowi ludowcowo-żydowsko-socjalistycznemu przeciwstawić blok stronnictw narodowych, stojących na ideologji etyki katolickiej. Zdecydowanemu i ścisłemu sojuszowi lewicy musimy przeciwstawić blok katolicki i narodowy, blok, któryby zapewnił Polsce utrzymanie i rozwój kultury polskiej po linji, przekazanej nam tradycją narodową.

Sprawy polskie i zagranica.

Naczelnik państwa, p. Piłsudski, wywołał ostre przesilenie w rządzie polskim. Początkowo zdawało się, że do przesilenia nie dojdzie. dochodziły wieści, iż zostało zażegnane. Tymczasem wypadki u. b. tygodnia odsłoniły nam znowu rąbek tajemnicy polityki belwederskiej. P. Piłsudski wywołał dymisję gabinetu. Dlaczego to uczynił, niewiadomo, a on sam pytany, nie chce powiedzieć. Jedyną przyczyną, o której urzędowo się mówi jest mała powaga i sprężystość obecnego rządu. Są bowiem u nas pewne sfery, któreby chciały mieć rząd silny, wojskowy rząd, któryby się oparł nie na parlamentarnych uchwałach sejmu, ale na wojskowych rozkazach „najwyższych". Ktoby się takiemu rządowi opierał i przeciwstawił mu jakąś tam swobodę obywatelską z tym na szubienicę lub pod mur.

Gdyby jeszcze ten rząd przyszłości ujawnił nam jaki program, do czego dąży, czego pragnie, na co potrzebuje silnej władzy. Ale niestety: to jest właśnie największą tych tajemniczych sfer tajemnicą. Boć trudno dzisiaj powiedzieć narodowi: chcemy dyktatury bandytów, wywłaszczenia wszystkich ze wszystkiego, rozdziału Kościoła od państwa i tym podobnych postępowych reform, które Polskę mają uszczęśliwić. Być może, że Naczelnik Piłsudski chce się tym sferom bolszewickim przeciwstawić i dlatego potrzebuje rządu silnego. Ale dlaczego nie powie tego otwarcie całemu narodowi, tylko pozwala w tak ważnej sprawie na różne domysły, które przyczyniają się do szerzenia zamętu w kraju?

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że do bloku piastowców, socjalistów, żydów i tugutowców przystąpili i stapińczycy w myśl hasła: „Swój do swego po swoje". Naczelnym organem tego bloku jest na razie Krakowski „Ilustr. Kurjer codz." Naczelnik Państwa po naradzie z przedstawicielami stronnictw przedstawił na Konwencie Seniorów pytania, jak należy rozumieć Małą Konstytucję. W tej sprawie ma się wypowiedzieć Sejm w piątek.

Posiedzenie Sejmu wskutek przesilenia przerwano. Jedynie na posiedzeniu dnia 8 b. m. zdołano ratyfikować dodatkową umowę polsko-niemiecką w sprawie objęcia Śląska Górnego, która w tym tygodniu się rozpoczyna.

Sprawa pożyczki niemieckiej utknęła na martwym punkcie. Pożyczki większej międzynarodowej nie mogą Niemcy uzyskać. Postanowiono zwrócić się ponownie z prośbą do Ameryki, aby ona zrzekła się dobrowolnie części długów wojennych, które Ameryce ma wypłacić Europa. Gdyby to Ameryka uczyniła, wtedy dług Francji należny Ameryce zmniejszyłby się procentowo, czego następstwem byłoby znowu obniżenie pretensyj francuskich do Niemiec. Wiadomo jednak, że polityka obecnego prez. Stanów Zjedn. Hardinga odbywa się pod hasłem: „Europa musi zwrócić wszystkie długi do jednego dolara". Obecnie rozpoczną się starania, aby Stany Zjednoczone obniżyły wysokość swoich żądań, czyli uczyniły Europie nowy podarunek.

Irlandja w ogniu wojny domowej.

W r. 1921 w grudniu podpisał rząd angielski traktat z przedstawicielami Irlandji. Traktat ten dzieli Irlandję na dwie części, północną, przeważnie protestancką i południową, katolicką. Jedna i druga część otrzymała osobną autonomję, osobny rząd, parlament i skarb, łączyć je zaś miała razem naczelna reprezentacja w osobie króla angielskiego. Traktat ten jednak dotąd nie wszedł w życie, jakkolwiek był przyjęty przez ówczesną (w grudniu ub. r.) większość w sejmie irlandzkim którą stanowili t. zw. sinnfeiniści pod wodzą Collinsa. Przeciw traktatowi wystąpił stanowczo niejaki De Valera, przywódca partji republikanów, którzy domagają się, aby Irlandja stanowiła całość bez żadnych podziałów i aby zerwać z Anglją całkowity związek, t. zn. aby Wolna Irlandja sama siebie reprezentowała bez króla angielskiego. Wskutek tak opozycyjnego stanowiska stronnictw sinnfeinistów i republikanów, wybuchła wojna domowa, do której dołącza się jeszcze wojna religijna, gdyż republikanie, to przeważnie katolicy, mieszkańcy zaś północnej Irlandji t. zn. hrabstw Ulsteru są protestantami. Wojna ta bratobójcza trwa już od kilku miesięcy. I chociaż pod względem politycznym stanął układ między de Valera, a Collinsem w sprawie wyborów do przyszłego sejmu irlandzkiego, to jednak walki trwają dalej, podsycane nienawiścią religijną. Nadto w armji republikanów zagnieździli swoją organizację bolszewicy, którzy do całego tego chaosu mieszają jeszcze hasła całkowitego wywłaszczenia i inne jeszcze idee bolszewickie. Mordy, podpalania, zbójeckie napady, luźnych band, to dziś na porządku dziennym w Irlandji. W te walki wdało się rządowe wojsko angielskie, które z łatwością rozprasza drobne grupy wojsk irlandzkich. Być może, że Anglja podbije znowu całą wyspę irysów i Wolna Irlandja stanie się znowu prowincją angielską. Obecnie toczą się rokowania między rządem angielskim a Irlandją.

Ksiądz kanclerzem Austrji.

Konstytucja małej republiki austrjackiej z olbrzymią stolicą — Wiedniem — posiada właściwość, jakiej nie wykazuje żadna konstytucja europejska. Mianowicie ustanawia ona wybór rządzącego gabinetu przez parlament. Wybór taki został dokonany onegdaj, a w miejsce poprzedniego gabinetu Schobera wybrano nowy, na którego czele jako kanclerza państwa, stanął ks. prałat Seipel, głowa duchowa stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego w Austrji.

Gabinet świeżo wybrany składa się z 7 ministrów, należących do stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego, 3 — do stronnictwa wielkoniemieckiego i 1 urzędnika (bezpartyjnego). Socjaliści nie są w gabinecie tym reprezentowani i nie brali udziału w jego wyborze.

Gabinet ks. prałata Ignacego Seipla przyjęty został przez opinję publiczną w Austrji i za granicą na ogół sympatycznie. Dzienniki wiedeńskie podnoszą przytem szczególny zbieg okoliczności, że ksiądz katolicki stanął na czele rządu w republice austrjackiej, podczas gdy za rządów Habsburgów nigdy coś podobnego się nie wydarzyło.

Z powodu tego, że ksiądz stanął na czele Rzeczypospolitej austrjackiej, rozpoczęli na całym świecie żydzi wielką nagonkę na Austrję, która objawia się niesłychanym spadkiem kursu korony austr. Za jednego dolara płacą w Wiedniu około 20 tysięcy koron. Spadek ten jest zupełnie bezpodstawny i sztucznie wywołany.

Nowe opłaty stemplowe.

W dniu 26 b. m. wejdą w życie nowe przepisy w przedmiocie opłat stemplowych, wedle których normalna opłata wynosi 200 Mk. Nowe przepisy ustanawiają nadto opłatę 5.000 Mk. od podań o zezwolenia na nabycie nieruchomości przez obcokrajowców, 3.000 Mk. od podań o zatwierdzenie statutu lub zmiany statutu spółki akcyjnej, o zezwolenie na koncesję, na urządzenie lub zmianę instalacji, potrzebnej do wykonywania przedsiębiorstwa zarobkowego, oraz od zgłoszenia przemysłu wolnego, lub rzemieślniczego; nadto opłatę 500 Mk. od podań o zezwolenie na wykonywanie poszczególnych czynności zarobkowych oraz o zezwolenie na niezamykanie lokalu publicznego. Poza temi podniesiono opłaty od świadectw urzędowych, które zasadniczo wynoszą 200 Mk. za arkusz pierwszy, a 50 Mk. za każdy następny. Wedle nowych przepisów od aktu nadania prawa oby-

watelstwa polskiego cudzoziemcowi wynosi opłata 5.000 Mk., oraz 500 Mk. od świadectw stwierdzających uzdolnienie do wykonywania zawodu. od dokumentów koncesyjnych, od zezwoleń na wykonywanie poszczególnych czynności zarobkowych, oraz od zezwoleń na niezamykanie lokalu publicznego. Opłaty stemplowe od pełnomocnictw wynoszą 10 Mk., od kolejowych listów przewozowych 50 Mk., od kwitów bagażowych 20 Mk. od listów przewozowych, stwierdzających zawarcie umowy o przewóz nie z przedsiębiorstwem kolejowem 20 Mk.

Jak brzmi t. zw. „Mała Konstytucja".

W obecnem przesileniu gabinetowem powołują się wszystkie kluby, jak również i Naczelnik Państwa, na t. zw. Małą Konstytucję. Dla wiadomości naszych Czytelników, przytaczamy w całości odnośną uchwałę sejmową z dnia 20 lutego 1919 r.

§. 1. „Sejm przyjmuje oświadczenie Józefa Piłsudskiego, że składa w ręce Sejmu urząd Naczelnika Państwa. do wiadomości i wyraża Mu podziękowanie, za pełne trudów sprawowanie urzędu w służbie dla Ojczyzny.

§. 2. Aż do ustawowego uchwalenia tejże treści Konstytucji, która określi zasadniczo przepisy o organizacji naczelnych władz w Państwie polskiem, Sejm powierza dalsze sprawowanie urzędu Naczelnika Państwa Józefowi Piłsudskiemu, na następujących warunkach:

1. Władzą suwerenną i ustawodawczą w Państwie polskiem jest Sejm ustawodawczy; ustawy ogłasza Marszałek z kontrasygnacją Prezydenta Ministrów i odnośnego Ministra fachowego.

2. Naczelnik Państwa jest przedstawicielem Państwa i najwyższym wykonawcą uchwał Sejmu w sprawach cywilnych i wojskowych.

3. Naczelnik Państwa powołuje Rząd w pełnym składzie, na podstawie porozumienia z Sejmem (Dzisiaj najzdecej kłócą się w Warszawie o to, jak ten właśnie punkt 3. należy rozumieć).

4. Naczelnik Państwa oraz Rząd, są odpowiedzialni przed Sejmem za sprawowanie swego urzędu.

5. Każdy akt państwowy Naczelnika Państwa wymaga podpisu odnośnego Ministra". Tak brzmi w całości uchwała z dnia 20 lutego 1919 roku.

Wprawdzie art. 45 Konstytucji marcowej już obowiązującej, przyznaje Prezydentowi Rzeczypospolitej prawo mianowania i odwoływania prezesa ministrów, ale art. ten odnosi się dopiero do przyszłego Prezydenta, którego wybierze Sejm i Senat, złączony w Zgromadzenie narodowe. Ustawa zaś tzw. przechodnia, z dnia 18 maja 1921 r. określa że: „Prawa i obowiązki obecnego Naczelnika Państwa, określone w uchwale sejmu z dnia 20 lutego 1919 roku trwają do chwili objęcia rządu przez prezydenta Rzeczypospolitej, wybranego na podstawie ustawy Konstytucji z dnia 17 marca 1920 roku".

Jednakże na podstawie nowego tłomaczenia trzeciego punktu Małej Konstytucji uzyskał już obecny Naczelnik Państwa prawo inicjatywy w mianowaniu nowego prezydenta ministrów. Dotąd była praktyka, że kandydata na premjera przedstawiał pierwszy Sejm przez usta Marszałka po naradzie na Konwencie Seniorów. Teraz przedstawia kandydata swojego Naczelnik Państwa. — Która praktyka będzie lepszą, nowa czy stara, to się wnet pokaże.

Kto naszym wodzem.

Jak wszyscy, tak i nasze stronnictwo katolicko-ludowe ma przyjaciół i wrogów.

Są wrogowie jawni, przyznający się otwarcie do nieprzyjaznych względem nas zamiarów, mamy przyjaciół szczerych, ale także i obłudnych, chcących nas zdyskredytować, wzbudzić wśród nas nieufność i niezgodę, w tym celu, aby nam odebrać siłę, a tych co stracili do nas zaufanie, dla siebie pozyskać.

Do takich przyjaciół możemy śmiało zastosować staropolskie przysłowie: „Panie Boże broń nas od przyjaciół, gdyż od nieprzyjaciół sami się obronimy".

Ostatnio jedno z pism prawicowo-ludowych zamieściło wzmiankę, jakoby wodzem naszego stronnictwa był hr. Łubieński ze Zassowa, co lewicowy „Piast" skwapliwie przedrukował. Nieszczerzy przyjaciele i otwarci nieprzyjaciele mieli jeden wspólny zamiar: przedstawić nas jako stronnictwo rzekomo pańskie, nie ludowe, broniące interesów Panów, a nie chłopów.

Organowi p. Witosa nie wystarcza, że w Sejmie bronimy wytrwale sprawy ludowej, że staramy się usuwać bolączki chłopskie, że dążymy do poprawy ustaw uchwalonych przez Sejm zbyt pośpiesznie a z widoczną krzywdą dla mas ludowych. Z faktu, że za naszym programem opowiedział się hr. Łubieński, rolnik ze Zassowa, chce przeciw nam ukuć broń, poddać w wątpliwość nasze zamiary.

Piastowców, mających w swoim gronie hr. Laseckiego, hr. Reya i innych panów, nie powinno dziwić i gorszyć, że między nami znalazł się hr. Łubieński. My się nie mamy powodu ani zapierać ani wstydzić Łubieńskiego, tego wójta ze Zassowa, co i sam poprowadził pod Warszawę batalion dzieci tarnowskich i synów swych na bój za Polskę posłał, a jednego z nich stracił — gdy szarańcza bolszewicka zdążała pod Warszawę i Lwów w pamiętnym r. 1920, kiedy Witos stał na czele Rządu jedności i obrony narodowej.

Byłem raz we wsi Zassowie pytać się na miejscu, co zacz ten Łubieński, na co mi tamtejsi ludzie odpowiedzieli: „ten nasz Łubieński, to nie żaden hrabia, ale taki sam rolnik jak i my" a przytem dobry sąsiad, co i poradzi i pomoże.

A i marszałek Bojko mi mówił, że słyszał od swoich Gręboszowiaków, co pod Lubieńskim w wojsku służyli, że dla żołnierzy był ludzki i dobry.

W gronie naszym nie dowodzi, spełnia karnie powierzone mu przez Zarząd Stronnictwa obowiązki. U nas zasada: równe prawa i równe obowiązki dla wszystkich, czy chłop, czy ksiądz, czy obszarnik, czy urzędnik.

Wodza ani dyktatora nie mamy, losów stronnictwa i sprawy ludowej nie chcemy oddać w ręce jednostki, wiedząc o tem dobrze, że i dyktatorowie i wodzowie popełniają nieraz omyłki i nie mogą się zdecydować, „czy na prawo, czy na lewo".

W naszym klubie sejmowym rozstrzyga wola większości posłów, w stronnictwie wola większości członków Rady naczelnej.

Ani hr. Łubieński, ani ks. redaktor Mirek, ani chłop Potoczek, ani robotnik Tulej, ani sędzia Matakiewicz nie dowodzą, nie rozkazują, lecz idą posłusznie za wolą większości, kierującej się dobrem Ojczyzny i dobrem Ludu, wierni idei katolicka Polska!

Tuchów, w czerwcu 1922 r.

Dr. Antoni Matakiewicz.

Kilka uwag o tabaku.

Z okazji wprowadzenia monopolu tytoniowego zajmowała się w ostatnich tygodniach cała Polska tabakiem. Pisano o tabaku setki artykułów w gazetach. W Sejmie wygłaszali mowy o tabaku prawie wszyscy nasi suwerenni posłowie. A przecież nie usłyszał naród przy tej sposobności ani jednej uwagi, że tytoń jest szkodliwym dla zdrowia i kieszeni, że należałoby raczej ograniczać w Polsce używanie tytoniu, aniżeli czynić z niego zarobek — zarobek na zdrowiu i tak już bardzo zrujnowanego fizycznie dzisiejszego pokolenia. Tytoń stał się dziś niestety czemś w rodzaju chleba, czy wody, bez którego już nie tylko mężczyźni, ale i kobiety, a nawet dzieci obejść się nie mogą. Świadczą o tem nie tylko dziesiątki tysięcy trafik, rozsianych po naszym kraju, nie tylko tysiące robotników i robotnic, zajętych we fabrykach tytoniu, ale przedewszystkiem te miljardy papierosów, miljony paczek tytoniu, które wagonami wypuszczano z fabryk, wsiąkają jak woda w nasze społeczeństwo i to tak prędko, że przed trafikami tworzą się tytoniowe „ogonki", jedyne, jakie dziś jeszcze można widzieć.

A przecież nie zawsze tak było, co dowodzi, że używanie tytoniu jest przyzwyczajeniem nabytem, którego możnaby się przy silnej woli nawet całkiem pozbyć.

Przed 400 laty nie słyszano zupełnie w Europie o tytoniu. Dopiero po odkryciu Ameryki zobaczyli Europejczycy poraz pierwszy tytoń, używany przez dzikie plemiona Indjan, jako środek przeciw jadowitym owadom, które dymem tytoniowym odpędzano. Zwyczaj używania tytoniu u Indjan był już wtedy bardzo dawnym, albowiem w grobowcach wodzów indyjskich znaleziono specjalne naczynia, na których palono tytoń, jakby kadzidło. Być może, że ostry aromat tytoniowych liści służył jako środek odczyszczający powietrze. Roślinę tę nazywali Indjanie „tabako" — od tego tabak. Nigdzie jednak nie napotkali Europejczycy, aby Indjanie palili tytoń w ustach. Do palenia tabaku używano drobnych naczyń, które noszono w ręku.

W r. 1518 przesłał z Ameryki do Europy ces. Karolowi V. nasienie tytoniu mnich hiszpański, Roman Pano. Jednakże pierwsze plantacje tytoniu w Europie rozwinęły się w Portugalji. Francuski poseł przy rządzie hiszpańskim, Jan Nikot, przesłał roślinę tytoniu do Paryża ok. r. 1560. Od nazwiska Nikota nazwano tytoń po łacinie „nikotiana" — co przeszło później na oznaczenie specjalnego składnika tytoniu, t. zw. nikotyny, która w większych dawkach może zatruć nawet zdrowego człowieka. W ciągu 17 wieku rozpowszechnił się zwyczaj używania tytoniu w całej Europie. Stąd przedostał się do Azji i Afryki, najpóźniej zaś, bo dopiero w ubiegłem stuleciu do Australji. Najwięcej tabaku uprawia dzisiaj ojczyzna tytoniu Ameryka, bo 284.865.000 kg. rocznie, t. j. około 28 tys. wagonów. Potem idzie Anglja z kolonjami, około 22 tys. wagonów, Rosja około 8 tys. wagonów, Japonja, Turcja i Węgry po 4 tys. wagonów, Niemcy — 3 tys. i t. d. Włochy — 580 wagonów, cała Australja 180 wagonów rocznie (według statystyki z r. 1905).

Noszone przez Indjan w ręku naczynia z tytoniem zmieniły się w wojsku angielskiem we fajki. Żołnierz, mając ręce zajęte, trzymał w ustach naczynie z tabakiem, oddechem rozżarzał ogień, aby nie wygasł i w ten sposób bronił się od ukąszeń komarów, czy innych much jadowitych. Kto nie miał fajki, albo ją zgubił, zawijał tytoń w rodzaj dzisiejszej tutki, pierwotnie w liść tytoniowy, później w braku tegoż w papier i z konieczności wkładał do ust bezpośrednio. W ten sposób powstały cygary i papierosy.

Aromat tytoniowy wdechany w większej ilości, działa odurzająco. Być może, że dlatego zwyczaj używania tytoniu tak bardzo się rozpowszechnił i zatracił z biegiem czasu całkowicie swoje pierwotne przeznaczenie, t. j. obrony przed muchami oraz dezynfekcji powietrza.

Początkowo rządy zakazywały używania tytoniu. Gdy jednakże zakazy nie odnosiły skutku, nakładano wszędzie na wyroby tytoniowe wielkie podatki w różnych formach, a w niektórych krajach zamieniono uprawę i sprzedaż tytoniu na monopol rządowy, który przynosił olbrzymi dochód. N. p. w byłej monarchji austr.-węgierskiej zaprowadzono monopol od r. 1670, który przy 28 rządowych fabrykach tytoniu przynosił od 50 do 100 miljonów kor. rocznego dochodu.

Jakkolwiek ze względów państwowo-skarbowych wskazanemby było jak największe używanie tytoniu, to przecież ze względów zdrowotnych i moralnych należy ludność od palenia tytoniu odzwyczajać (od siebie zacząć!). Nie pozwalać zaś absolutnie na palenie tytoniu kobietom i dzieciom. Przyczyna prosta: Nikotyna działa bardzo szkodliwie na nerwy, zwłaszcza delikatne. Wskutek nadużywania — a u niewiast i dzieci kilka papierosów jest już nadużyciem — powstają różne zaburzenia nerwowe, i co stąd płynie, nerwowość, nieregularne bicie serca, bóle głowy i t. p., a to znowu odbija się szkodliwie na współżyciu z najbliższymi. — Organizmom zdrowym i silnym palenie tytoniu nie szkodzi, a nawet według niektórych, pomaga do zdrowia. Możnaby i to dodać, że w dzisiejszych biednych czasach stał się nieraz papieros ostoją gościnności, bo przynajmniej papierosem można gościa na poczekaniu uczęstować.

Jaką bronią wojują piastowcy z katolickiem duchowieństwem.

Piastowcy, agitując wśród katolickiego ludu polskiego podają się za katolików i twierdzą, że tylko księża z nimi wojują, oni zaś przecież są najlepszymi katolikami. Jest to pospolite kłamstwo i obłuda ze strony ludowców, bo w łonie stronnictwa piastowców ukryta jest nienawiść do duchowieństwa katolickiego, która to nienawiść nie cofa się nawet przed oszczerstwem, jeśli tego zachodzi potrzeba. Słów tych nie piszemy na wiatr, ale przytaczamy na ich prawdziwość następujący dowód:

W parafji Milczyce (djec. przemyska) — zaszedł w maju 1921 r. taki wypadek:

Jednej niedzieli miał być chrzest dziecka ojca Tomasza Srebrniaka, ludowca z Milczyc. Ponieważ przyniosła to dziecko do kościoła chrzestna-matka kobieta, która od trzech lat żyje na wiarę — wobec tego oświadczył ks. Osetek, że pójdzie dziecko ochrzcić, jednak ta kobieta musi się całkiem usunąć, gdyż jej udział w ceremonji chrztu św. sprzeciwia się postanowieniom prawa kanonicznego o rodzicach chrzestnych.

Jednak Tomasz Srebrniak, który na wiecach posła Bryla już wiele się nauczył, — do uwagi księdza się nie zastosował i zabrał dziecko nie ochrzczone do domu. Agitatorzy posła Bryla narobili zaraz wielkiego hałasu na wiecach i w swoich pismach — zarzucając, że „ks. Osetek **nie chce dziecka ludowca ochrzcić**“, — a poseł Bryl, opierając się na tych oszczerstwach wniósł bezzwłocznie interpelację, którą dosłownie przytaczamy:

Interpelacja posła Bryla i kolegów z klubu P. S. L. do Ministra Wyznań religijnych i Oświecenia Publicznego **w sprawie antykatolickiej działalności** ks. Osetka z Milczyc pow. Rudki.

Prezes endeckiej organizacji narodowej na powiat Rudki ks. Osetek z Milczyc **wyrzucił** p. Tomasza Srebrniaka z Milczyc, który chciał ochrzcić dziecko swoje w kościele, słowami: „Idź do p. Pasiekiego, niech ci dziecko ochrzci“. P. Pasicki jest prezesem Koła ludowego w Rudkach, a postępek ks. Osetka był aktem zemsty za przegrany wiec na korzyść ludowców. Zapytujemy więc p. Ministra: 1) czy wiadomym mu jest powyższy fakt? 2) co zamierza uczynić, **aby z kościoła wyrzucić agitację polityczną i przypomnieć ks. Osetkowi jego obowiązki kapłańskie**, (a więc nie pozwolić zgodnie z prawem kościelnem osobie niemoralnej na publiczny udział w Sakramencie Chrztu św. jest według ludowców agitacją polityczną w kościele!)

Warszawa, dnia 17 czerwca 1921 r.

Interpelanci: Bryl, Bardel. Karlikowski, Rudnik, Pieniążek, Lewy, Pluta, Kielak, Kramarczuk, Makuch, Ostachowski, Bednarczyk, Śnieguła, Roj, Potoczek, Łaskuda, Bobek, Nawrocki.

Ks. Osetek oczywiście z tych wszystkich zarzutów usprawiedliwił się wobec władz. Jednak ludowcy nie dali mu spokoju. Oto **p. Pasicki, członek** Naczelnej Rady PSL, i prawa ręka posła Bryla w Nr. 32 „Sprawy ludowej“ z r. 1921 znowu umieścił oszczerczy artykuł p. t. „Ks. Osetek agituje“, — gdzie zwraca się do posłów ludowych, „aby dopilnowali, co stało się z interpelacją p. Bryla i tow. **w sprawie antykatolickiej działalności ks. Osetka,** gdyż przeprowadzone dochodzenia(?) **wykazały w zupełności prawdziwość przytoczonych zarzutów**“.

Tego już było za dużo. Sprawa poszła **przed sąd przysięgłych we Lwowie** i skończyła się dla ludowców fatalnie. P. Pasicki przed sądem musiał **wszystko odwołać.** Oto dokument, który w toku dochodzeń w Sądzie pow. w Rudkach p. Pasicki pod groźą więzienia za oszczerstwo musiał podpisać:

Sąd powiatowy, Oddział III. w Rudkach, dnia 19 maja 1922 r. Hs. 67/22. — **Oskarżony Antoni Pasicki** składa **następującą deklarację:** „Przepraszam ks. Osetka **i odwołuję w całości artykuł p. t.** „ks. Osetek agituje“, podpisany przezemnie w Nr. 32 Sprawy ludowej z **roku 1921. A w szczególności zaprzeczam, jakoby twierdzenie moje,** (że przeprowadzone dochodzenia wykazały w zupełności prawdziwość zarzutów, przytoczonych w interpelacji p. Bryla i tow. w sprawie antykatolickiej działalności ks. Osetka wniesionej w Sejmie 17 czerwca 1921 roku, **polegało na prawdzie.** — Ponadto oświadczam, że w sprawie odmówienia chrztu dziecka Tomasza Srebrniaka, ludowca z Milczyc, która-to sprawa dała powód do wniesienia wspomnianej powyższej interpelacji, **ks. Osetkowi, jako kapłanowi — nie mam nic do zarzucenia**“.

Pasicki Antoni mp.

Ponadto zwrócił p. Pasicki koszta sądowe w kwocie 10 tysięcy marek — na Tow. Ochrony Młodzieży 5 tysięcy marek, — i na budowę domu techników 5 tysięcy marek.

Oto jest oczywisty dowód, jak piastowcy bezczelnie bałamucą lud, podając się za katolików, równocześnie **zaś rzucają** na kapłanów katolickich **oszczerstwa,** którem wśród ludu polskiego **starają się** wzbudzić nienawiść do księży **i do Kościoła katolickiego**, bo chyba wiemy o tem, że bez księży nie będzie i Kościoła.

Gdyby wszyscy kapłani, których oczernia „Piast“ albo inne ludowcowe pisma powoływali oszczerców przed sąd, pokazałoby się że na tysiąc zarzutów może ani jeden nie okazałby się prawdziwy.

Podobną bronią jak ludowcy walczą z duchowieństwem socjaliści. Przed kilku dniami wniósł socjalista Daszyński interpelację w Sejmie, **że kilku księży ze Lwowa napisało obelżywy list do rządu polskiego.** — Wszystkie gazety socjalistyczne przedrukowały ten list z oburzeniem na „**straszną arogancję i bezczelność kleru**“. Tymczasem co się pokazało? **Oto list ten był sfałszowany** (może umyślnie przez socjalistów napisany i do rządu posłany), **a takich księży, jacy się pod tym listem podpisali, niema w całej Polsce.**

Z faktów tych jedno wynika: **Oto ludowcy i socjaliści idą ręka w rękę, w walce przeciw Biskupom i kapłanom katolickim, a więc przeciw Kościołowi katolickiemu w Polsce.** W tej walce nie cofają się przed niczem, nawet przed oszczerstwem. Ale czy **dobry katolik, lub dobra katoliczka może takich ludzi popierać?** Niech wam na to odpowie wasze katolickie sumienie.

Dlaczego przesunięto u nas godziny.

Przyczynę zmiany czasu u nas od 1-go czerwca br. wyjaśnia ostatnia „Gazeta Świąteczna“ następująco:

Wszystkie państwa oświecone umówiły się już dawno, że dla wzajemnej dogodności przy układaniu rozkładów kolejowych, — przesyłaniu poczty i telegramów i we wszystkich innych stosunkach pomiędzy sobą, zrównają swe zegary podług jednej miary dla każdego pasa ziemskiego. Całą ziemię dookoła ze wschodu na zachód podzielono na 24 pasy równej szerokości; każdy pas ciągnie się od jednego bieguna na ziemi do drugiego. Państwa leżące na jednym z takich pasów, nastawiają swe zegary jednakowo i tak, że idą one o całą godzinę później, niż zegary w pasie poprzednim wschodnim, a o godzinę wcześniej, niż w pasie następnym, zachodnim. Nasza część świata, Europa, ciągnie się z zachodu na wschód przez trzy takie pasy godzinowe. Polska leży na środkowym pasie i teraz właśnie zrównano nasze zegary z godziną, przyjętą przez wszystkie państwa, znajdujące się na tymże środkowym pasie Europy. Do tych państw należą: Polska, Rumunja, Bułgarja, Grecja, Serbja, Włochy, Szwajcarja, Austrja, Węgry, Niemcy, Danja, Norwegja, Szwecja, Finlandja, Estonja, Łotwa i Litwa. We wszystkich tych państwach zegary idą jednakowo. Dopiero w zachodnich krajach Europy, w Anglji, Holandji, Belgji, Francji, Hiszpanji i Portugalji, gdzie słońce jest znacznie później, niż u nas, zegary nastawione są o całą godzinę wcześniejsze, niż w państwach środkowej Europy. Jeśli więc u nas na zegarach jest, naprzykład, godzina 6-ta, to tę samą godzinę mają też ludzie w Czechach, w Niemczech, we Włoszech itd., zaś we Francji, Anglji i w innych państwach zachodnich jest o tym samym czasie godzina 5-ta; we wschodnich krajach powinna być 7-ma, dalej jeszcze na wschodzie 8-ma.

Co piszą najstarsze na świecie książki?

1. Słyszałeś słowo przeciw bliźniemu Twemu? Niech zaraz zamrze w tobie, ufając, że się nie rozpukniesz od niego.

2. Z wejrzenia poznać męża, a od spotkania oblicza poznać roztropnego.

Ubiór ciała, oszczerzanie zębów w śmiechu i chód człowieczy wydają go.

3. W uściech głupich serca ich, a w sercu mądrych usta ich.

Dział gospodarczy.

Drobne porady gospodarcze na czerwiec.

W sadzie:

Wycinać suche gałęzie na drzewach owocowych, teraz dobrze widoczne. Słabo rosnące drzewa lub pożółkłe liście mające, a więc cierpiące na chlorozę, zasilić gnojówką z popiołem drzewnym lub solą potasową. W tym celu bije się w ziemi krąg dziur, jak szeroko sięga korona, jedna dziura od drugiej półtora metra oddalona, pół metra głęboka, nalewa się w nie w dnie pogodne obfi-

cie wyż wspomnianej gnojówki. Zasilać sztucznymi nawozami potasowo-fosforowymi drzewa, obładowane owocami. Nadmiar owoców ostrożnie zdjąć. Młode drzewka świeżo posadzone podlewać, gdy ziemia jest sucha, rozcieńczoną gnojówką. Czy nić to należy kilkakrotnie przez czerwiec do połowy lipca. U młodych drzewek niszczyć mszyce na liściach (Aphis mali) przez skrapianie liści młodych pędów wywarem tytoniowym, koloru jasnej herbaty. Naokoło pni, w wysokości piersi, owiązać przewrózło ze słomy celem chwytania szkodników-owadów, które w przewrósłach robią swe kryjówki. Przewrósła należy od czasu do czasu ostrożnie zdejmować i palić, a następnie owiązywać nowe. Korony młodych drzewek należy pilnie oglądać i niszczyć gąsienice.

Na drzewach karłowych uszczykiwać lub nadłamywać pędy świeże, przewodniki przewiązywać.

Truskawki po przekwitnięciu podlewać obficie w czasie posuchy, a ziemię pod niemi wysłać mchem, trocinami, lub sieczką, aby owoców ziemia nie zanieczyszczała.

W gospodarstwie domowem.

Im cieplej na dworze, tem większą częstość trzeba zachowywać w kurnikach i tem częściej trzeba odświeżać wodę do picia dla drobiu. Trzeba też dbać o to, aby drób miał schronienie w cieniu drzew i krzewów — i miejsce do biegania na dworze, bo to wpływa doskonale na rozwinięcie mięśni, na szybki wzrost i na zdrowie. Coraz więcej kur chce siedzieć w tym miesiącu, często nawet zadużo jest kwok i trzeba kury do wysiadywania zniechęcać, usuwając im gniazda i zabierając natychmiast jajko zniesione. Indyczęta w tym miesiącu bardzo są wrażliwe zarówno na upał, jak i na niepogodę. Podczas deszczu trzeba je koniecznie trzymać pod dachem, a w dni gorące i pogodne nie wypuszczać na dwór między 11 a 4 godziną.

Młode wieprzki zaczyna się karmić zielskiem z osypką, aby się rozrosły przed jesiennem tuczeniem.

Nośność kur zmniejsza się, zwłaszcza u ras niosących w zimie. W tym miesiącu można wylęgać jeszcze z powodzeniem kury ras małych, t. zn. karliki, liliputki; inne rasy tylko jako materjał do konsumcji. Kurcząt nie trzymać zbyt długo przy kwokach, gdyż o ile jest ciepło lepiej się rozwijają pozostawiane sobie, aniżeli wodzone daleko przez nasiadki.

Dbać o czystość kurników i innych stajenek drobiu, gdzie teraz dzięki ciepłu pasożyty rozmnażają się szybko i znacznie.

Drób potrzebuje zawsze podostatkiem świeżej wody. Karma miękka pozostawiona w korytkach kiśnie i psuje się szybko.

Indyczęta i pantarczęta trzymać w pierwszych 14 dniach w ich stajenkach, które powiny być suche i ciepłe, potem można je w dnie suche i pogodne wypuszczać na dwór, lecz chronić przed skwarem słonecznym i rosą.

Z końcem miesiąca oddzielić kogutki od kurek tegorocznych z lęgu marcowego. Kogutki nie nadające się do dalszej hodowli sprzedać lub podpaść i zużyć na stół.

Gołębie pocztowe biorą już udział w lotach konkursowych.

Króliki. Hodowla znajduje się w stanie rozkwitu; samice, które rzuciły młode w kwietniu można już drugi raz parować; młodzież rozmaitego wieku rośnie w klatkach i królikarni. Młodzież 8-tygodniową przenosić do osobnych zagród; trzymiesięczną oddzielić wedle płci, samczyki i samiczki niezdatne do hodowli podpaść i w sposób właściwy zużyć na stół lub sprzedać na rzeź.

Dbać o zapas zieleniny na zimę.

„Rolnik".

Skutek zjazdu „Piastowców" w Rzeszowie.

W dniu 26 maja b. r., po zjeździe „Piastowców" w Rzeszowie, odbył się zjazd sympatyków Stronnictwa katolicko-ludowego w Rzeszowie z całego powiatu rzeszowskiego. Przybyli delegaci prawie ze wszystkich wsi i miasteczek powiatu. Delegaci, w liczbie przeszło 300, uchwalili jednomyślnie założyć w powiecie rzeszowskim Stronnictwo katolicko-ludowe i wybrali zarząd powiatowy.

Lud odwraca się od Stapińskiego za jego agitację przeciwreligijną, a o „Piastowcach" twierdzi, że na zjeździe rzeszowskim nie oczyścili się z czynionych im zarzutów.

Co pisze lud.

Krosno, nad Wisłokiem.

Zebranie organizacyjne S. K. L. z powiatu krośnieńskiego odbyło się w Krośnie w dniu 22 maja b. r. o godz. 12 w południe, w sali „Sokoła". Przewodniczącym zebrania wybrano p. Franciszka Staronia z Targowisk, sekretarzem ks. J. Rafę, proboszcza z Iwonicza. Zabrał głos poseł ks. Dr. K. Kotula, uzasadnił potrzebę Stronnictwa ludowego, stosunek różnych stronnictw ludowych do siebie i potrzebę założenia Stronnictwa katolicko-ludowego.

W końcu wezwał ks. poseł zebranych, aby wprowadzili w powiecie krośnieńskim S. K. L. i wybrali tymczasowy zarząd powiatowy. Następnie przemówił dyrektor szkoły miejscowej, M. Bohaczyk, zachęcając zebranych do organizacji S. K. L. do odważnej walki z radykałami i do wspólnej pracy z duchowieństwem i prosząc posłów S. K. L. do częstego odwiedzania Krosna.

Ks. Irzyk, miejscowy katecheta, dziękuje księdzu posłowi za przybycie do Krosna i zachęca również do organizacji S. K. L.

Zebrani jednomyślnie uchwalili założyć w powiecie krośnieńskim S. K. L. i wybrali Zarząd powiatowy, do którego weszli: Michał Muroń z Targowisk, o. p. w miejscu, przewodniczący, Piotr Albrycht z Lubatówki, o. p. Miejsce Piastowe zast. przewodniczącego, Ks. Paweł Grodkowski, wikary z Krosna, sekretarz, Marja Len z Równego, skarbniczka. Nadto weszli do Zarządu: Franciszka Patla z Równego, Rozalja Wacławik z Lubatówki, o. p. Iwonicz, Władysława Rafa z Iwonicza i Leon Wacławik z Lubatówki.

Na końcu posiedzenia dał ks. poseł jeszcze ciętą odprawę stapińszczykowi z Suchodołu Jurczykowi i wzniósł okrzyk na pomyślność Rzeczypospolitej polskiej.

O godz. 3 po południu zamknął przewodniczący zebranie. Mimo pomyślnego przebiegu zebrania, zdajemy sobie z tego sprawę, że powiat krośnieński należy do najbardziej zachwaszczonych powiatów w Polsce, że uświadomienie ludu w tym powiecie jest bardzo słabe i że na inteligencji tego powiatu ciąży wielki obowiązek pracy nad tym zbałamuconym ludem.

Sekretarz.

Osielec, pow. Myślenice.

Dnia 7 maja b. r. obchodziła nasza parafja wielką uroczystość odpustową naszych Patronów św. Filipa i Jakóba, która wypadła wspaniale. Przez trzy dni przed uroczystością, wierni cisnęli się do spowiedzi. W niedzielę raniutko wszystek lud zdążał do kościoła, by przyjąć wspólną Komunję św. O godzinie dziewiątej, od domu ludowego ruszył pochód Stowarzyszenia młodzieży z miejscową muzyką na czele do kościoła. Do Mszy św. służyło dwóch druhów, podczas której przyjęli wszyscy wspólną Komunję św. Śliczną przemowę do młodzieży wygłosił ks. Śliwa, sekretarz Związku Młodzieży. Po skończonem nabożeństwie druhowie w szyku z muzyką poszli do domu ludowego na wspólne śniadanie. Przed sumą odbyło się poświęcenie sygnaturki, którego dokonał ks. prałat K. Kaszelowski i mowę okolicznościową wygłosił. O godzinie 11 przed południem podniosłe kazanie wygłosił ks. Dr. K. Prażnowski, którego wierni z przejęciem słuchali. Uroczystą sumę celebrował ks. prałat K. K. Po uroczystościach młodzież i rodzice udali się do domu ludowego, gdzie ks. Śliwa, sekretarz Związku Młodzieży w gorących słowach zachęcił młodzież do dalszej pracy. Po zebraniu młodzież odegrała sztukę p. t. „P. Pegaziński" i „Czcij ojca twego i matkę twoją". Stowarzyszenie Młodzieży dobrze się rozwija pod kierownictwem prez. L. Wójcika i wiceprz. S. Korbla, którzy z zamiłowaniem pracują nad młodzieżą. Bóg zapłać naczelnikowi gminy, St. Bogoczowi, za ofiarowanie sygnaturki i wiele pamiątek, do kościoła sprawionych, za odstąpienie dwóch lokali na dom ludowy, który nam wszystkim służy do celów oświatowych. Wdzięczni jesteśmy tut. gosp. J. Koniówce za prowadzenie muzyki i p. organiście Wl. Matyasikowi, za prowadzenie chóru śpiewackiego. Wszystkim, którzy przyczynili się do uczczenia naszych św. Patronów, a szczególniej czcigodnym kapłanom „Bóg zapłać".

Parafjanin.

Szczucin.

Szanowna Redakcjo!

Proszę uprzejmie o łaskawe umieszczenie w najbliższym numerze „Ludu katolickiego" następującego sprostowania: W Nrze 22 „Ludu katolickiego" z dnia 28 maja b. r. na str. 6 w korespondencji ze Szczucina, podano mylnie, zamiast słów: „Próbował stanąć w obronie „piastów" Czapla z Dąbrowicy" ma być: „**próbował stanąć w obronie „piastów" Jan Czapla ze Świdrówki**".

Równocześnie zawiadamiam Szanowną Redakcję, że wszystkie oszczerstwa, rzucone przez Jana Czaplę pod adresem niektórych członków i pp. posłów ze S. K. L., na zgromadzeniu członków S. K. L. dnia 7 maja b. r. zostały przez Jana Czaplę odwołane na zgromadzeniu dnia 21 maja b. r. i wszyscy przeproszeni, wobec czego wszelkie dochodzenie sądowe proszę wstrzymać.

Z głębokim szacunkiem

Kardaś Wiktor, sekretarz.

Gołkowice niem.

Otrzymujemy następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest, by przy wyborach w Gołkowicach niemieckich wójtem został hakatysta Georg Gerhardt, by temu naszemu wójtowi obecnemu się zdawało, że Austrja lub Niemcy u nas rządzą, by on urządził w lesie przecinkę, gdy drzewo jeszcze było tańsze o pół ceny, wskutek czego żydzi zarobili miljony, by drzewo dostali potem wójt i wogóle Niemcy, by na numer wypadło po 35 sztuk drzewa, by p. wójt zaś miał 46 sztuk, a inny Niemiec Gruber 60 sztuk z 1 numeru". Natomiast prawdą jest, „że wybrany wójt w Gołkowicach niemieckich, Georg Gerhardt nie jest wcale hakatystą, gdyż się urodził i wychował w kraju polskim, wśród Polaków, że wie dobrze, iż Gołkowice niemieckie należą do Polski, a nie wyobraża sobie wcale, by krajem polskim rządziła Austrja lub Niemcy. Przecinkę w lesie nie on urządził, lecz t. zw. uprawnieni, do których należy 18 kolonij, że z tej przecinki każdy uprawniony dostał tylko po 35 sztuk drzewa, a to wedle wyniku losowania, że drzewem tem każdy właściciel rozporządził wedle swego upodobania, że wójt również dostał tylko z tej przecinki 35 sztuk, tak jak inni uprawnieni, wreszcie że taką samą ilość dostał i Niemiec Gruber".

Georg Gerhardt, wójt w Gołkowicach niem.

Świdrówka pod Szczucinem.

Dnia 21 maja br. odbyło się w naszej gminie poufne zebranie, na które zeszła się prawie cała wieś. Przemawiał najpierw delegat S. K. L., p. Szczepan Duda. Przedstawił on zebranym, jakie niebezpieczeństwo zagraża Wierze św. od niektórych stronnictw i wytknął ich szkodliwą działalność dla biednego ludu. Poruszył on także sprawę dzikiej reformy rolnej, w której ziemia przechodzi w ręce ludzi zamożnych (Dójlidy) i w ręce ruskie i żydowskie, a przy której piastowcy zarabiają miljony. Te wszystkie, faktami potwierdzone, wywody prelegenta, wywołały u zgromadzonych głębokie oburzenie. Następnie przemawiał p. Maryan Cieplicki, przedstawiając, jakie niebezpieczeństwo zagraża nam ze strony żydów, zachęcając do jedności i wspólnej walki z tymi wrogimi nam żywiołami. W dyskusyi wypowiedziano się

jednomyślnie za tem, że tylko na zasadach katolickich budowana Polska, może przynieść narodowi lepszą przyszłość i wyrażono S. K. L. votum zaufania.

Przew. Zuchowicz Jan, Sekr. Wiatr Michał
Skarbnik Wiatr Stanisław.

Tuchów.

AROGANCKA I UPARTA ŻYDÓWECZKA. Nasi posłowie uchwalili święcić niedzielę. Uchwalono, że wszystkie sklepy, a więc nie tylko katolickie, ale i żydowskie, mają być zamknięte przez cały dzień. Niestety w niektórych miasteczkach nie trzymają się tej ustawy nasi pp. „neutralni". I tak panna Braunheim, na wylocie ulicy Kościelnej, ma swą „znaną cukiernię" z czernidłem i innemi „delikatesami korzennemi", co niedzielę rano otwartą! Nie wiem tylko, czy to ma być przywilej mniejszości narodowej! Trzebaby się zapytać p. Perla, lub posła-rabina Thona! Co oni na to!

Już ta arogancka i uparta żydóweczka karana była wprawdzie grzywną! Zapłaciła coś aż... 200 Mk. — słownie: dwieście Mk! Co to jednak za kara. Wszak ona z jednego człowieka zedrze więcej, niż 200 Mk.! Wypadałoby nałożyć jej ze 100.000 Mk., to możeby szanowała ustawy polskie! Możeby krzyczała „aj waj" — co to za pogrom te goje urządzają, ale przez takie „pogromy" Polska nieby nie ucierpiała i nie zaszkodziła sobie w oczach Europy.

Tą drogą zwracam się do p. burmistrza, by był tak grzeczny i zajął się nieco bliżej tą „sławną cukiernią" (czytaj: kramem) i nałożył odpowiednią grzywnę — a do naszych ludzi zwracam się z gorącym apelem, by ten sklepik bojkotowano! Mieszczanin.

Mielec.

W niedzielę dnia 7 maja b. r. odbyła się u nas wspaniała uroczystość Ochotniczej Straży Pożarnej, przy licznym udziale publiczności miejscowej, jakoteż z okolicznych gmin, jak Wojsławicz, Złotnik, Cyranki. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, odprawionem przez ks. kap. Deca, w parafjalnym kościele. Po skończonem nabożeństwie rozpoczęła się ceremonja święcenia sikawek, która niezwykle zaimponowała publiczności, poczem ks. kap. Dec w doniosłych słowach przedstawił cel i zadanie Straży pożarnej, jej obowiązki względem bliźnich, Ojczyzny i Boga. Przemówienie ks. Deca wywarło wielkie wrażenie na zebranych. Po skończonej tej ceremonji wyruszył cały korpus strażacki przy dźwiękach muzyki na Strażnicę, gdzie nastąpiło uroczyste wręczenie sztandaru przez burmistrza imieniem miasta i straży, nowo wybranemu naczelnikowi Dr. Dziadykowi, który po stosownem przemówieniu odebrał przysięgę od całego korpusu Straży pożarnej, następnie po gorącem przemówieniu p. starosty Jarzeckiego, pełnem pochwały i otuchy dla Straży pożarnej, uroczystość zakończono.

I. K.

Zgórsko, pow. Mielec

W dniu 28 maja 1922 r. parafja nasza obchodziła uroczystość przyjęcia pierwszej Komunji św. przez dziatwę tutejszą. Już od wczesnego ranka przybywały z każdej wioski fury, napełnione dziećmi, mającemi przystąpić do Komunji św., a wnet i cały kościółek nasz zapełnił się wiernymi, którzy pragnęli być świadkami uroczystości. Aż radość brała na widok tylu miłych twarzyczek dziecięcych, przyjmujących do serca Pana Jezusa, tego samego, który niegdyś chodził po ziemi i wyrzekł słowa: „Dopuście dziatkom przyjść do mnie". Z drugiej strony i nadzieja napełniała serca patrzących, że przecież pomimo wszystko złe, to choćby przez te dziatki niewinne spłynie Błogosławieństwo Boże na naszą ziemię.

Podnieść również należy prawdziwą miłość naszego ks. kanonika ku tym dziatkom, który nie szczędził trudu, a nawet i kosztów, by dzień ten jaknajbardziej upamiętnić w duszyczkach dzieci.

Z drugiej jednak strony, każdego musiał uderzyć fakt, iż pomimo tego, że przygniatająca większość stanowiły dzieci szkolne, albowiem we wszystkich gminach naszej parafji są szkoły, — to jednak z żadnej gminy nie przybyły dzieci wspólnie pod opieką nauczycieli. Jakkolwiek jest to rzeczą drugorzędną to jednak byłoby rodzicom o wiele większą radość sprawił widok dzieci w towarzystwie ich nauczycieli, którzy przecież mają za zadanie prowadzić je „do Boga i ludzi", by i w tak uroczystej chwili nauczycielstwo opiekowało się dziećmi, a nie inne osoby, bardzo może zresztą poczciwe, lecz do tego niepowołane. Kto tu ponosi winę?

Niektórzy rodzice.

KRONIKA.

ZJAZD BISKUPÓW POLSKICH. Dnia 20 b. m. rozpocznie się czwarty z rzędu ogólny zjazd Biskupów z całej Polski, w klasztorze na Jasnej Górze w Częstochowie.

MILJONÓWKA. Na poprzedniem ciągnieniu miljonówki, wygrana padła na numer 1,787.047, sprzedany w Poznaniu, na ostatniem zaś na numer 4,448.146, sprzedany w Warszawie.

BIURO LIGI NARODÓW W WARSZAWIE. Na ostatniem posiedzeniu Komisji doradczej przy wysokim komisarzu Ligi Narodów, postanowiono utworzyć w Polsce biuro Ligi Narodów dla spraw uchodźców w Rosji. Biuro to ma się zająć zorganizowaniem pomocy dla uchodźców.

ZMIANA TYTUŁÓW W WOJSKU. Z Warszawy donoszą: Jak wiadomo do stopnia generałów dodawano określenie stopnia jak generał podporucznik, generał porucznik i t. d. Obecnie zmieniono tytulatury w ten sposób, że generał podporucznik otrzymuje tytuł generała brygady, generał porucznik — generała dywizji. Tytulatura generała broni została utrzymaną.

WALNE ZGROMADZENIE członków „Domu Zdrowia" dla kapłanów w Zakopanem odbędzie się w Tarnowie dnia 20 czerwca b. r. o godzinie 2 popołudniu w lokalu przy ul. Chyszowskiej L. 5, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Wydziału z czynności za rok ubiegły.
3) Sprawozdanie kasowe Komisji Kontrolującej.
5) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu, przepisanego statutem, odbędzie się „Walne Zgromadzenie" tego samego dnia o godzinie 2.30 popołudniu.

W Tarnowie, dnia 6. czerwca 1922 r.

Ks. K. Mazur, wiceprez., Ks. Wątorek, sekret.

EGZAMINA WSTĘPNE na I. kurs Seminarjum żeńskiego, prywatnego z prawem publiczności w Instytucie Marji, Córek Bożej Miłości w Krakowie rozpoczną się dnia 26-go czerwca o godzinie 8 rano. Zgłoszenia do 23 bm. — Kraków, ul. Pędzichów L. 16.

OBNIŻENIE PODATKU OD SPIRYTUSU. Komisja skarbowo-budżetowa postanowiła obniżyć podatek od spirytusu z 2.000 na 1.500 Mk. od litra. Przedstawiciel ministerstwa skarbu przedłożył następujące dane: W r. 1920 otrzymano z monopolu spirytusowego 1,611.599.673 Mk., w roku 1921 otrzymano 9,026,870.792 Mk., a w roku 1922 preliminuje się sumę dochodów na 215 miljardów Mk. w przypuszczeniu, że produkcja wyniesie 80 miljonów litrów. Dotąd od dnia 1 stycznia wyprodukowano 31 miljonów litrów, a do końca roku spodziewane jest jeszcze wyprodukowanie 19 miljonów litrów, tak, że ogólna produkcja w tym roku wyniesie 50 miljonów litrów.

ILE WOLNO BRAĆ BANKOM ZA UDZIELANIE KREDYTU? W tych dniach odbyło się w Warszawie w Komisarjacie do walki z drożyzną zebranie ze współudziałem przedstawicieli banków. Pan minister skarbu postawił bankom szereg postulatów, z których najważniejszym jest ten, aby banki przyjęły zasadę, że nie wolno im pobierać wyżej ponad 20 procent w stosunku rocznym, wliczając w to i oprocentowanie kapitału i prowizje wszelkiego rodzaju. O ile banki nie zastosują się do tego żądania, Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa odmówi im kredytu.

ŚWIĘTOKRADZTWO W PIOTRKOWIE. W czasie Zielonych Świąt dokonano w Piotrkowie świętokradzkiej grabieży w starodawnej Farze piotrkowskiej. Policji udało się ująć sprawcę kradzieży w osobie niejakiego Zygmunta Maciaszczyka. Ukrył się on na chórze za organami, oczekując chwili, kiedy kościół zostanie otwarty, aby mógł niepostrzeżenie wymknąć się ze zrabowanym łupem.

Przesłuchiwany na policji Maciaszczyk z wyrafinowanym cynizmem przyznał, że spożył wszystkie komunikanty w liczbie około trzystu, ponieważ był głodny. Zeznał również, że skradzione kielichy, krzyże złote i monstrancje miał sprzedać pewnemu paserowi w Łodzi.

CO NAM DOSTARCZYŁA FRANCJA? Głównem źródłem, z którego czerpaliśmy w czasie wojny nasze zasoby wojenne była Francja. Obecnie „Ere Nouvelle" przytacza kilka cyfr dotyczących wojskowej pomocy francuskiej, udzielonej Polsce. Poza wyposażeniem armji Hallera i utrzymaniem oficerów i żołnierzy francuskich, znajdujących się w Polsce, Francja na wiosnę 1920 r. dostarczyła Polsce: 327.000 karabinów, 2.800 karabinów maszynowych, 48.000 rewolwerów, 518,000.000 naboi karabinowych, 1.494 dział z 10,123.000 strzałów, 250 samolotów, 350 samochodów i prócz innego materjału jeszcze 24.200 koni i 80.000 ton futrażu.

POŻARY W PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ. Z końcem ubiegłego tygodnia, od czwartku do niedzieli, w puszczy Białowieskiej spaliło się 50 hektarów lasu. Pożar powstał wskutek porzucenia przez robotników leśnych niedopałków od papierosów. Spłonął przeważnie młody drzewostan, a stare drzewa zostały tylko osmalone od dołu. W niedzielę wybuchły trzy pożary, które zostały ugaszone.

ILE SZWAJCARJĘ KOSZTOWAŁA WOJNA? Ogólne koszta Szwajcarji w związku z wojną za czas od r. 1914 do 1920 wyniosły 1.156 miljonów franków.

ILE JEST SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE? Wyszło świeżo bardzo pożądane wydawnictwo p. t. „Spis szkół średnich ogólno-kształcących Rzeczypospolitej polskiej", zawierające dane urzędowe według stanu z 1 listopada 1921 r. Zestawienie ogólne wykazuje 721 szkół średnich w Polsce, w tem 221 państwowych i 490 prywatnych. Do szkół tych uczęszczała ogromna liczba 204.804 młodzieży: 123.154 chłopców i 81.650 dziewcząt. Najwięcej szkół liczy województwo warszawskie, t. j. 171, na drugiem z kolei miejscu stoi województwo łódzkie (91), potem poznańskie i lwowskie (po 73). Najmniej szkół średnich mamy na obszarze Śląska Cieszyńskiego, bo tylko 7; Wileńszczyzna i Górny Śląsk nie są objęte wspomnianym spisem.

POLSKIE LASY. Wedle ostatnich danych, urzędownie zestawionych, stan obszarów leśnych w Rzplitej Polskiej przedstawia się, jak następuje: Województwo warszawskie posiada lasów 335.135 hektarów, łódzkie — 288.765, kieleckie — 614.342, lubelskie — 657.419, białostockie — 780.554, nowogródzkie — 1,334.760, poleskie — 1,099.365, wołyńskie — 828.816, krakowskie — 448.019, lwowskie — 671.868, stanisławowskie — 641.542, tarnopolskie — 274.853, poznańskie 177.583 i pomorskie — 394.001, razem 8,859.982 hektarów, bez Litwy i Śląska.

Przestrzeń to ogromna, która przy racjonalnej gospodarce mogłaby stanowić źródło olbrzymich dochodów.

POWRÓT POLAKÓW Z NIEMIEC DO POLSKI. „Tägl. Rundschau" donosi, że w Westfalji i prowincji nadreńskiej 90.000 Polaków optowało za Polską, co z ich rodzinami daje osób 100.000. Do tej liczby trzeba dodać 10.000 rodzin, względnie 50.000 osób polskiej narodowości, zamieszkałych w Łużycach, Saksonji, Berlinie, Bawarji, Badenie i Hamburgu. Wedle informacji wymienionego dziennika, pewna liczba górników polskiej narodowości, którzy dotąd pracowali w Westfalji, zostanie wysłanych do robót przy odbudowie zniszczonych okolic we Francji północnej.

ZNIESIENIE ŚWIĄT KATOLICKICH W CZECHOSŁOWACJI. Wedle doniesienia „Na-

rodnych Listów“, rząd praski zajęty jest opracowaniem ustawy, na mocy której będą zniesione w republice czeskosłowackiej następujące święta katolickie: Poniedziałek Wielkanocny, drugi dzień Zielonych Świątek, Wniebowstąpienie, Boże Ciało, wszystkie święta N. P. Marji i święto św. Jana Nepomucena.

Natomiast będą zaprowadzone: 1 maja, święto socjalistyczne, 6 lipca, św. Husa i 28 października, święto republiki czeskosłowackiej. Święta żydowskie zostają nienaruszone.

NIE PRZYJĘLI BOLSZEWIKÓW. „Associated Press“ donosi z Genewy, że rząd szwajcarski odmówił delegatom sowieckim, powracającym z Genui, z wyjątkiem Krasina, pozwolenia na pobyt w Szwajcarji. Rząd szwajcarski domagał się zwrotu miljarda franków za majątki skonfiskowane przez sowiety obywatelom szwajcarskim w Rosji.

DEWALUACJA W ROSJI. Komisarjat Ludowy Finansów wydał rozporządzenie, w myśl którego wszystkie instytucje państwowe i prywatne, celem jakoby uproszczenia rozrachunków wzajemnych, winni przeliczyć swe rachunki od dnia 1 maja b. r. na nową walutę czyli ruble wzoru 1922 r., podług kursu 10.000 rb. dawnych za 1 rubel nowy. To samo dotyczy wszelkich zobowiązań i dokumentów pieniężnych.

HANDEL SKARBAMI KOŚCIELNYMI. „Gazeta Codzienna“ podaje z pasa nadgranicznego, że kosztowności, zrabowane w kościołach i cerkwiach na Ukrainie, znajdują się w rękach żydowskiej firmy Wniesztorgu. Dnia 16 maja b. r. otrzymała filia Wniesztorgu w Oryninie nad Zbruczem wielki transport zrabowanych kosztowności. Wniesztorg sprzedaje złoto żydom polskim po cenie 800 marek polskich za 1 gram. Zapasy złota i innych kosztowności są znaczne, a mianowicie Wniesztorg otrzymał 7 funtów złota, 40 kielichów złotych, 8 krzyże złote od chorągwi, złote serce Jezusowe i 10 kawałków złotej blachy, dalej 20 funtów srebra w kawałkach i lichtarzach, wiele brylantów, pochodzących z obrazu Matki Boskiej w kościele w Kamieńcu Podolskim.

ZRABOWANE Z KOŚCIOŁÓW KOSZTOWNOŚCI WYWOŻĄ ZAGRANICĘ. Przed kilku dniami po przybyciu pociągu z Równego, zauważono dwóch pasażerów z ciężkimi bagażami. Policja zażądała wyjaśnień co kufry zawierają, a gdy właściciele kufrów wzbraniali się dać żądanych wyjaśnień, otworzono je przemocą. Okazało się, że kufry te zawierały niezwykle cenne rzeczy, jak złote krzyże, kielichy wysadzane drogiemi kamieniami i inne sprzęty kościelne. Prawdopodobnie pochodzą one z kościołów katolickich zrabowanych w Bolszewji. Przedmioty te wieziono na sprzedaż za granicę.

SKAZANIE DUCHOWNYCH PRAWOSŁAWNYCH. Patrjarcha Tichon, biskup Aleksy i biskup Inocenty zostali skazani na 5 lat więzienia za opór wobec rozporządzeń władzy sowieckiej.

ROZSTRZELIWANIE DZIECI. „Krasnaja Gazeta“ donosi, że władze bolszewickie zarządziły w kilku okręgach objętych głodem rozstrzelanie 117 dzieci, a to ze względów humanitarnych i sanitarnych, ponieważ dzieci rozchorowały się po spożyciu mięsa koni zarażonych nosacizną.

GŁÓD NA KRYMIE. W ciągu maja na samym tylko półwyspie krymskim zmarło z głodu 60.000 ludzi, w tem 60 proc. dzieci.

HANDLARZE LUDZKIEM MIĘSEM. Do jakiego zezwierzęcenia doszli ludzie pod rządami bolszewickich „zbawców ludu“, świadczy ujawniony niedawno w Mińsku fakt wykradania trupów z cmentarza i wyrób z nich kiełbas. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że na cmentarzu mińskim rozkopano 297 grobów, skradziono ubrania, a ze zwłok wycięto wszystkie części miękkie. Zdołano przyłapać szajkę handlarzy, która dopuszczała się tej zbrodni i prowadziła handel ludzkiem mięsem na wielką skalę. Przy rewizji u jednego z członków tej szajki znaleziono w piwnicy 12 beczek zasolonego mięsa ludzkiego, oraz świeżo przygotowane na stole kiełbasy.

Podczas dalszego badania handlarz oświadczył, że część świeżego mięsa ludzkiego idzie na wyrób kiełbas, które cieszą się specyalnym pokupem i szczególnym smakiem, zepsute zaś mięso ludzkie soli się, składa do beczek i sprzedaje jako karmę dla świń. Handlarz wydał siedmiu swoich wspólników, u których znaleziono kilkanaście beczek z solonem mięsem ludzkiem, oraz kilkanaście świń tuczonych temże mięsem, wagi każda po 10 do 14 pudów.

Wszyscy handlarze ludzkiem mięsem, w ilości ośm osób, stanęli przed miejskim Rew. Trybunałem, który wymierzył im po sześć lat więzienia.

BILET KOLEJOWY ZA... 47 MILJONÓW. Aj. wsch. donosi z Charkowa: Obecnie kosztuje bilet z Charkowa do Moskwy 47 milionów rubli, z Charkowa do Zdołbunowa 42 miljony. Przejazd z Charkowa do Polski i z powrotem wynosi przeszło 100 tysięcy marek polskich.

ILE ZAROBIŁ TROCKI NA BOLSZEWIZMIE. Estońska agencja urzędowa donosi z Moskwy, że na ostatnim posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego, na którym wskutek rewelacji Szlapnikowa rozważano działalność finansową Trockiego, Szlapnikow dowiódł, że Trocki zebrał dla siebie majątek w wysokości 130 miljonów rubli złotych.

AMERYKANIN POŻARTY PRZEZ GŁODNYCH. Z Rewlu w Rosji donoszą, że kierownik amerykańskiej misji dla ofiar głodu w gubernji samarskiej, został tamże napadnięty przez tłum ludzi zgłodniałych, którzy go zabili, rozszarpali na kawałki i pożarli.

TYLKO 16 KOŚCIOŁÓW OCALAŁO. Z nad Zbrucza donoszą, że z 268 kościołów na Ukrainie, ocalało od ograbienia zaledwie 16. Wielka część księży katolickich chroni się gromadnie na terytorjum Polski. Ludność katolicka Ukrainy pozbawiona jest wskutek tego wszelkiej opieki kulturalnej i religijnej.

WIADRO WODY 200.000 RUBLI. Korespondent moskiewski „Kur. Warszaw.“ podaje wprost trudne do wiary ceny różnych produktów w Rosji. Nawet za wodę trzeba płacić olbrzymie sumy. I tak w Kijowie, gdzie wodę rozwożą beczkami specjalni przedsiębiorcy, za wiadro wody płaci się tam obecnie 200.000 rubli. W ten sposób rodzina nieduża, używająca wody bardzo oszczędnie przy myciu i piciu, płacić musi dziennie za pięć wiader wody miljon rubli.

Tak wygląda w praktyce raj bolszewicki, w którym wszystko miało być darmo.

NIEZWYKŁY LIST. Poczta warszawska nadesłała do miejskiego biura adresowego, celem odszukania adresata, osobliwy list — z Nogajska w Rosji. List ofrankowany został znaczkami pocztowymi na łączną sumę 100.000 rubli (sowieckich). W tym celu użyto 400 sztuk znaczków po 250 rubli każdy. Ponieważ taką kolekcją nie można było ugarnirować koperty, wysyłający przymocował do listu zeszycik, wykleiwszy go znaczkami. Próbka takiego sposobu frankowania listów, ilustrująca kompletny upadek waluty rosyjskiej, mogłaby stać się okazem muzealnym.

GOSPODARCZE POŁOŻENIE ROSJI. Podkomisja dla kredytów wysłuchała sprawozdania Rakowskiego o gospodarczem położeniu Rosji sowieckiej. I tak zamiast obsianych w r. 1913 70 miljonów dziesięcin, w r. 1920 Rosja sowiecka miała obsiane tylko 47 miljonów. Przed wojną wywożono z Rosji rocznie przeciętnie 47½ miljardów pudów zboża, obecnie kraj ten sam sobie nie wystarcza. Samych maszyn rolniczych Rosja obecnie potrzebuje za 250 miljonów rubli w złocie. Również produkcja węgla spadła bardzo znacznie i wynosi 25% tego, co w roku 1913. Oleju ziemnego wydobywa się 43% tego, co przed wojną. Ludność państwa zmniejszyła się z 180 na 130 miljonów, w czem 9 milj. zginęło w czasie wielkiej wojny.

ZBYTEK OBOK ŚMIERCI GŁODOWEJ. Korespodentka warszaw. dziennika „Journal de Pologne“ z Moskwy, pani M. Brunelli, donosi, między innemi, że bezpośrednio obok Rosji, umierającej z głodu, istnieje druga Rosja, oddana niesłychanym zbytkom, które uprawia nowy, za rządów sowieckich wyrosły, „high life“. Teatry i kina są przepełnione, a modniarki robią bajeczne interesy, choć np. zupełnie skromna bluzka damska kosztuje 300 miljonów rubli!

Giełda pieniężna. Dolary 4.050, franki franc. 375, — marki niemieckie 14 Mk. — korony austrjackie 24 fen. — korony czecho-słowackie 81 Mk. — koron węgierskie 5 Mk. — liry włoskie 220 Mk. — leje rumuńskie 27 Mk. —

Humor i satyra.

CHŁOP U ADWOKATA.

— Ja tu panie mecenasie w sprawie tego samochodu.

— Aha — przypominam sobie. Wygraliście proces. Mam wyrok. Za przejechanie obrażenia cielesne przyznał wam sąd 50 tysięcy marek.

— A gdzież mam iść po te pieniądze?

— O nie potrzebujecie się trudzić, i to też za was załatwiłem; pieniądze odebrałem. Należy mi się tytułem kosztów za napisanie skargi, obronę i inne drobniejsze 50 tysięcy, trzysta dwadzieścia marek i 30 fenigów. Te trzysta z fenigami wam daruję i kwita między nami.

— Tak?.., Więc — proszę łaski pana mecenasa kogóż właściwie samochód przejechał, mnie czy pana?

— No was, ale przecież za to wygraliście proces.

Składki.

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: Koło S. K. L. Jaworzno 330 Mk; Helena Dąbrowa 110 Mk; Wojciech Planeta 450 Mk; Ferdynand Podzimąż 100 Mk; Gospodarze z Olesna 500 Mk; Ks. Lewandowski, reszta z prenumeraty 1.700 Mk; Ks. Teodor Worek 200 Mk, reszta z prenumeraty; Koło gm. S. K. L. Strzerzyce 250 Mk; Piwowar Józef 100 Mk; Kazimierz Sroka z Francji 875 Mk; Koło S. K. L. Zmiąca 800 Mk; Jan Kołodziejczyk, nie przyjęte wynagrodzenie od p. Pardełkowej z Naprawy 2.000 M; Józef Bochnia 100 Mk; Zofja Woźniakówna 120 Mk; Gmina Chorążec od członków S. K. L. 230 Mk; Gmina Laskówka od członków S. K. L. 200 Mk; Ks. Jan Zachara 3.000 Mk; N. N. z Wadowic 1.000 Mk; Wojciech Juszczyk 200 Mk.

UNIEWAŻNIAM zgubione tymczasowe zaświadczenie, na imię Władysława Pietryki, rocz. 1896 ze Szczucina. L. 286.

UNIEWAŻNIAM dokumenta demobilizacyjne z rocznika 1896, na imię Ludwik Bomba, z Brnika, p. Dąbrowa, koło Tarnowa. L. 285.

Redaktor naczelny: Ks. Franciszek Mirek. Odpow. redaktor: Adam Seweryn. — Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud katolicki" Stow. zarej.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.